

Mówiła im mama, wychodząc na łąki:
– Niech żadne wam psoty nie przyjdą do głowy!
Dziś źle mi się śniło, pies przebiegł mi drogę,
lecz myślę, że same zostawić was mogę.
Pobawcie się grzecznie w pokoju piłeczką,
gdy któreś zgłodnieje – w spodeczku jest mleczko.





Nim mama zamknęła za sobą drzwi chaty,
przez okno wyskoczył syneczek Łaciaty.
Na drzewo się wdrapał, by łapać wróbelki,
trzasnęła gałązka i rumor był wielki!
A wróble uciekły i śmiały się z gapy:
– Źle spadasz, koteczku! – Na cztery skacz łapy!